Nr. 93. w Srodę dnia 22. Kwietnia 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Wrocław, 21. Kwietnia. — Szlaska gazeta donosi z Ostrowa pod dniem wczorajszym, że powstanie wzrasta około Kalisza. W d. 19. b. m. załoga kaliska została zaalarmowana, ponieważ nadeszła wiadomość, że patrol rosyjski został pod samym Kaliszem wzięty do niewoli. W mieście codzień spodziewają się napaści powstańców, których liczba wzrość miała do 5000. Granica do Kalisza zamknięta.

— Z Krakowa piszą do wrocławskiej gazety, że powstańcy szczęśliwie walczą w obwodzie sieradzkim. Na południu wzmaga się powstanie. Pod Grabowicami w obwodzie sandomirskim zbili powstańcy oddział ułanów rosyjskich.

Paryż, 21. Kwietnia. — La France gani ogłoszenie przez Kuryera Wileńskiego mowy Mikołaja powiedzianej w roku 1835 do Polaków. Dziennik ten wątpi, aby ta mowa Mikołaja, który Menżykowa wysłał do Konstantynopola, wyrażała politykę teraźniejszego cesarza, który podpisał traktat paryski.

— Cesarz odbędzie dziś przegląd gwardyi.

Paryż, 21. Kwietnia po południu. — Przegląd gwardyi odbył się dziś przy sprzyjającej pogodzie. Wojskowi przydzieleni do poselstw byli obecni.

— La France donosi z Petersburga pod d. 19. b. m, że rada stanu zajmowała się tam kwestyą polską, cesarz na tem posiedzeniu przewodniczył, na które przybyli powołani książęta, członkowie rady i ministrowie. Nadejście depesz trzech mocarstw wielkie sprawiło zdumienie.

Amsterdam, 21. Kwietnia. — Dziś ukonstytuowało się ostatecznie powszechne towarzystwo handlowe i przemysłowe po potwierdzeniu jego statutów przez rząd. Przystąpili do niego najznakomitsi finansiści Holandyi i Belgii, Pereira i towarzystwa kredytu ruchomego w Paryżu, Madrycie i Turynie.

Konstantynopol, 20. Kwietnia. — Sułtan przybył do Smyrny.

— Wicekról egipski ogłosił międzymorze Suez za osobną prowincyą i zamianował dla niej namiestnika. Kompania kanału suezkiego postanowiła wypłacić 35 mil. fr. na akcye kanału suezkiego, będące własnością rządu egipskiego. Rząd bierze na siebie wybudowanie kanału słodkiej wody z Kairu do Wadi Tomilat aż do Marca 1864 r.

Berlin, 22. Kwietnia. — Najj. Pan raczył nadać nadsekretarzowi pocztowemu Dienemanowi w Opolu order orła czerwonego 4 klasy.

Berlin, 21. Kwietnia. — Mamy przed sobą analizowane noty trzech mocarstw. Z depeszy francuskiej pokazuje się, że Francya przypisuje powstaniu polskiemu wielkie znaczenie i przy dłuższem jego trwaniu przypuszcza najsmutniejsze zawikłania, zwłaszcza przy centralnem położeniu Polski na stałym lądzie. Peryodycznie powracające konwulsye są oznakami głęboko zakorzenionego złego i wszystkie dotychczasowe kombinacye użyte na pojednanie Polaków z położeniem udzielonem im przez traktaty okazały się bezwładnemi. Rząd więc francuski niepoczytuje nawet przywrócenia konstytucyi polskiej z r. 1815 za wystarczający środek. Jaka jest kombinacya dalsza do rozwiązania kwestyi polskiej, depesza niepowiada. Uderzającą jest rzeczą, że mowy niemasz w tej depeszy jakoteż w dwóch innych depeszach o traktacie wiedeńskim. Z tego też wypływa jasno, że mocarstwa zachodnie niepoczytują kongresową Polskę za wystarczającą na uspokojenie Polaków, chociażby autonomią otrzymali narodową, i że niemówią o samej kongresowej Polsce, ale o dawnych prowincyach ją składających. Z analizy zaś noty austryackiej, którą podała gazeta kolońska nie widać, aby Austrya poruszyła kwestyą kościoła katolickiego na Litwie, Podolu i Wołyniu, ograniczając się tylko jawnie na politycznej stronie, którą chce mieć wziętą na uwagę we wszystkich prowincyach polskich, które wcielone zostały do Rosyi. Nota austryacka odznacza się nadto wielkiem umiarkowaniem, ale porusza rdzennie właściwą kwestyą podobnie, jak nota francuska.

— Dzisiejszy Staatsanzeiger pisze: »Jesteśmy upoważnieni do zamieszczenia następującego sprostowania. Pogłoska upowszechniona najpierw przez Br. Ztg., a potem przez inne gazety, jakoby przyjść miało do starcia na seryo przy okoliczności zabierania broni itd. w powiecie pleszewskim pomiędzy wojskami królewskiemi a powstańcami, którzy z Królestwa Polskiego wyszli naprzeciwko owym transportom broni przez tutejszą granicę, nie ma żadnej faktycznej podstawy. Miało jedynie miejsce bezoporne zabranie podwód z materyałem wojennym i ludzi; nie więcej i nie mniej.«

Królestwo Polskie.

Z nad granicy Król. Polsk. donoszą pod d. 20. Kwietnia: Podróżni przybywający z Polski opowiadają, że w dniu 18. hufiec polskich powstańców około 1000 głów liczący wszedł do Słupcy, pozrzucał tam z wszystkich gmachów publicznych orły moskiewskie, a w braku orłów białych polskich, pozawieszał polskie kokardy i pozabierał kasy moskiewskie. Szpiega powieszono za miastem i opatrzono go tablicą: za zdradę. Pod wsią Babin przeszedł hufiec 100 ludzi wybornie uzbrojonych i po części ubranych w mundury. Rozmawiali niektórzy z nich z urzędnikami nadgranicznymi, którzy zauważali, że ten hufiec prowadzili oficerowie francuscy, którzy nieumiejąc po polsku i niemiecku porozumiewali się przez Polaków, posiadających język francuski. Pociągli w okolicę północną Konina, na który wkrótce chcą uderzyć. Po wejściu do Słupcy jeden z dowódzców powstańców przemówił na rynku patryotycznie i rozkazał burmistrzowi Słupcy złożyć przysięgę na wierność rządowi tymczasowemu.

Skalmierzyce, 20. Kwietnia. — Wczoraj po południu około 6ej godziny usłyszeliśmy od Kalisza trzykrotny huk armat. Dziś dowiadujemy się, że te strzały armatnie posłużyły na zaalarmowanie załogi moskiewskiej w Kaliszu, bo o tym samym czasie nadszedł ze Stolna ¾ mili za Kaliszem odległego rozkaz żądający 15 wozów do zabrania do Kalisza rannych i poległych w potyczce stoczonej po południu pod Stolnem. Wczoraj przed południem wyszło tam 500 Moskali z 2ma armatami, spotkali się z wielkim zastępem powstańców i ponieśli znaczną stratę. Bliższej wiadomości o tej bitwie niemamy, bo granica dziś zamknięta. Dziś się dowiaduję, że blisko naszej granicy w kierunku południowo-zachodnim od Kalisza stoją znaczne siły powstańców, na które chcą dziś Moskale napaść. Z Ostrowa idzie wojsko pruskie na obsadzenie tutejszej granicy. Mówią, że książe Wittgenstein, dowódzca wojska moskiewskiego w kaliskiem i konińskiem wskutek niesubordynacyi wojska miał złożyć dowództwo i udać się do swoich dóbr w Prusach. (Wątpimy o tem).

Ostrowo, 20. Kwietnia. — Jak się zdaje, powstanie w Polsce ściąga się ku naszej stronie i wczoraj w pobliżu granicy pruskiej zdmuchnęli powstańcy 40 kozaków będących na patrolu i zabrali im w odwet za Pleszew konie i broń, a samych puścili żywcem. Wskutek tego został Kalisz zaalarmowany wystrzałami armatniemi. Wielu mieszkańców z Ostrowa, którzy w Kaliszu bawili w celu kupna zboża, opuścili to miasto, zostawiwszy paszporta, płaszcze itd., i do dziś dnia ich niewidać z powrotem. Załoga kaliska tak jest przestraszona, że na każdy okrzyk: powstańcy idą! truchleje. Mówią, że powstańcy wzięli Konin.

Warszawa, 15 Kwietnia. — Bezpośrednio po przesłaniu telegrafem wiadomości o amnestyi i zakomunikowaniu takowej naczelnikom wojennym, by o tem wszędzie rozgłaszali, wysłał moskiewski rząd z Warszawy rozporządzenie do naczelników wojskowych, którego kopią wam przesyłam:

»Do jenerała Brunnera! Jego Wysokość wstrzymaj publikowanie depeszy o amnestyi do czasu otrzymania drukowanego egzemplarzu manifestu, i osobnego rozkazu. Osoby dotychczas uwięzione nie uwalniać. Baczność zachować bystrą na okolicę i działania wojenne przeciw zbrojnym bandom prowadzić po dawnemu. Jenerał Minkwic.«

— Powtarzamy tytułem dokumentów niektóre rozporządzenia ogłoszone przez komitet centralny jako rząd narodowy:

Instrukcya skarbowa.

Dla dopełnienia rozkładu i poboru podatku jednorazowgo ofiary narodowej. dekretem z dnia 8 Kwietnia r. b. ustanowionego, oraz zajmowania się rozkładem i poborem dostaw wojskowych, naczelnicy powiatów w terytoryach zarządowi ich powierzonych, utworzą komitety złożone z pięciu obywateli przez niego powołanych, w róznych punktach powiatu zamieszkałych, a znanych z nieposzlakowanego patryotycznego charakteru. Atrybucye ich pod względem dostaw wojskowych, wskazane już zostały w regulaminie administracyjnym z dnia 28 Marca r. b., we względzie zaś karbowym komitety powiatowe obowiązane są:

Art. 1. Sporządzić bezzwłocznie listy imienne kontrybuentów w zakresie ich jurysdykcyi zamieszkałych pod względem majątkowym, a to dla otrzymania danych, na podstawie których mógłby być ustosunkowanym podatek ofiary. W tym celu ogół wszystkich konrybuentów nie wyłączonych od opłaty podatku, ma być rozdzielony na 6 działów następujących:

a) Właściciele, lub posiadacze zastawów, nieruchomości wiejskich lub miejskich, obowiązani są wykazać jednoroczny czysty dochód za r. ubiegły 1862 z posiadanej własności. Dochód ten w braku właściwych ksiąg rachunkowych, wykaże się w następujący sposób: od wartości czystej opodatkować się mającej nieruchomości, jaka pozostanie po strąceniu ciążących ją długów hipotecznych, lub z szacunku z kontraktu kupna i sprzedaży w ostatnich latach zawartych wykazującego się, lub w końcu w braku świeżych kontraktów z taksy przez biegłych ustanowić się mającego. Od szacunku nieruchomości tym sposobem otrzymanego, obliczony 5 od sta procent, da sumę rocznego dochodu, od którego następnie wzięte 10 od sta, wykaże przypadający na nieruchomość podatek ofiary;

b) kapitaliści, bankierowie, przedsiębiorcy fabryk, rękodzielni i zakładów handlowych, których czysty jednoroczny dochód przenosi 10,000 złp., zaliczają się do kontrybuentów klasy 1, i obowiąząani są płacić podatek ofiary narodowej w stosunku 10 od sta od czystego dochodu:

c) właściciele fabryk, rękodzielni i zakładów handlowych, których czysty jednoroczny dochód wynosi od 400—10,000 złp., zaliczają się do kontrybuentów klasy 2, i obowiązani są opłacić podatek ofiary narodowej w stosunku 5 od sta od czystego dochodu;

d) właściciele fabryk, rękodzielni i zakładów handlowych, których czysty jednoroczny dochód wynosi do 4000 złp., zaliczają się do kontrybuentów klasy 3, obowiązani są opłacić podatek ofiary narodowei w stosunku 2 od sta od czystego dochodu;

e) właściciele zakładów naukowych prywatnych, artyści, urzędnicy, rządowi i prywatni oficyaliści, uiszczą podatek w stosunku 2 od sta od czystego dochodu:

f) profesyoniści, procederzyści i majstrowie, uiszczą podatek w stosunku 1½ od sta od czystego dochodu;

g) adwokaci, doktorzy, aptekarze, budowniczy i inżynierowie opłacą podatek ofiary narodowej w stosunku 7 od sta od czystego dochodu.

Uwaga I. W braku wykazów hipotecznych, lub kontraktów kupna i sprzedaży, wykazujących wartość posiadanej nieruchomości; w braku ksiąg rachunkowych; wykazujących kapitały ruchome i od nich powstałe dochody, kontrybuenci obowiązani są złożyć własne deklaracye stanu posiadanego majątku lub dochodu, pod zaręczeniem za jej rzetelność słowem obywatelskiem.

Uwaga II. Dla ułożenia list podatkujących w miastach prowincyonalnych, komitety zawezwą naczelników miast, które sporządzą takowe wraz z zamieszczeniem w nich projective ilości podatku ofiary narodowej od każdego po szczególe kontrybuenta przypadającej.

Uwaga III. Do ułożenia list podatkujących w mieście stołecznem Warszawie, utworzoną zostanie przez naczelnika miasta Warszawy komisya skarbowa, która według zasad w instrukcyi niniejszej wskazanych dopełni rozkładu i poboru podatku ofiary narodowej.

Art. 2. Komitety ułożywszy listy imienne i ilość liczebną do podatku według zasad wykazanych w art. 1. niniejszego dekretu, przedstawiają takowe do zatwierdzenia naczelnika powiatu (artykuł ten zmienia art. 17 regulaminu administracyjnego w tem, że zatwierdzenie list podatkowych należy do naczelnika powiatu, a nie do naczelnika cyw. wojewódzkiego).

Art. 3. Po zatwierdzeniu list podatkowych, komitety za upoważnieniem naczelnika powiatu, zajmują się bezzwłocznie ściągnięciem nałożonego podatku i wniesieniem takowego do kas właściwych narodowych.

Art. 4. Uuorganizowanie komitetów powiatowych i rozpoczęcie zbierania podatku ofiary narodowej, ma nastąpić w ciągu dni 22 od daty dekretu z dnia 10 Kwietnia, to jest od dnia 29 Kwietnia r. b.

Warszawa, dnia 8 Kwietnia 1863 r.

Francya.

Paryż, 19. Kwietnia. — Nationalzeitung pisze: od niedawnego czasu usposobienie umysłów jest tu wojenne. Dzienniki coraz gwałtowniej przemawiają przeciw Rosyi. Rozprawiają tu i zgłębiają kwestyą wojny z Rosyą. Najwięcej zajmuje jeden punkt, o który się rospierają, a mianowicie, czyli na przypadek wojny z Rosyą ma ona być rościągniętą na Prusy, a więc na Niemcy? Większość jest zatem, aby nowa wojna, jak krymska i włoska była lokalizowaną Kiedy do wojny przyjdzie, niewiadomo, nam się zdaje nie tak rychło, gdyż wybory nadchodzą, a po wyborach będzie za późno rozpoczynać wojnę.

— Z wielką ciekawością wyczekują, jak się nowy spór między Anglią a Ameryką zakończy. Upowszechniła się nawet dziś pogłoska, że pan Adams poseł amerykański w Londynie, zażądał swoich paszportów.

— Wedle depeszy sztokolmskiej, rząd szwedzki przesłał także do Petersburga notę, w której wnosi o polepszenie losu narodu polskiego.

— Dalszy ciąg zdania sprawy z posiedzenia senatu francuskiego z d. 17. Marca.

Książę Napoleon. Łatwo wam zrozumieć, panowie senatorowie, że niemam najmniejszej potrzeby odpowiadać na mowę szanownego margrabiego La Rochejaquelein. Słowa które co dopiero wyrzekł pan senator Walewski, a za które mu z głębi serca dziękuję, są dla mnie pod tym względem całkiem dostateczne. Żałuję wszakże jednej rzeczy, niechaj mi to pozwoli powiedzieć, to jest, że nieograniczył się na tych kilku słowach tak mocnych i tak trafnych, które go uniosły może po za granicę zwyczajów parlamentarnych, które jednakże każdy z nas należycie oceni, kiedy zawołał po czterykroć z tym zapałem, za który mu dziękuję: »to fałsz!« Wspomniałem tu wyrażenie hrabiego Walewskiego, aby je pochwalić. Zdaje mi się, że ta mowa nie jest tego rodzaju, iżby mogła wywrzeć wpływ na opinią publiczną i na większość senatu. Zaczynam od szczerego oświadczenia senatowi, że niebyło moim zamiarem zabierać głos w niniejszych rozprawach, a jeśliby trzeba dać jakikolwiek dowód korzyści, wynikającej może ze stósownego milczenia, dałaby go zaiste dopiero co słyszana mowa, oraz przerywania i odpowiedzi, które wywołała. Sądziłem, że korzystną jest rzeczą ze względu na rząd, ze względu na kraj, ze względu na ważność sprawy która się tutaj toczy, ze względu wreszcie na sam senat, aby skoro petycye nakładały na nas obowiązek wyrzeczenia naszego zdania, jednogłośna, lub niemal jednogłośna uchwała przyszła do skutku; gdyż po mowie, którą słyszeliście co dopiero, widzę że uchwała niebyłaby była jednomyślną. Aby zaś tę jednomyślną uchwałę uzyskać... (jeśli mnie dobrze zawiądomiono, bo nie mówię nigdy na zasadzie pogłosek, występuję zawsze tylko z moją własną odpowiedzialnością na tej mównicy, przytaczam zawsze powagi i źródła, na których się opieram; nie ma twierdzenia, któregobym niemógł poprzeć źródłami)... powiem, jako się dowiedziałem, że rząd, podobnie jak komisya, wahał się trochę pod względem wniosków, których się ma chwycić i że w skutek tego wahania się zastanawiano się nad tem, czy nie lepiej byłoby wnieść o przekazanie ministrowi z objaśnieniami tak naturalnie łączącemi się z takowem przekazaniem, to jest nie wiążąc niczem swobody rządu; byłoby to uchwałą zaufania, któreby senat dał rządowi cesarskiemu, odsyłając mu tę petycyą. Co do mnie byłbym wolał takie rozwiązanie sprawy, byłbym je wolał pod każdym względem; dla tego zniewolony i zmuszony wstępuję na tę mównicę, nie na to abym okazał, że się w czemkowiek sprzeciwiam, (nawet szanowni moi przeciwnicy muszą uznać, że nigdy nie unikam najotwartszego nawet wyrażenia moich uczuć, jest to jedyne oświadczenie którego od nich żądam i nie odmówią mi go zapewne), gdyż w sprawie, która nas zajmuje niemam najmniejszej chęci do sprzeciwiania się; przeciwnie; byłbym chciał, żeby nikt przeciwnego zdania nie był mógł objawić w skutek przekonania jednomyślnego lub prawie jednomyślnego tej sprawy rządowi cesarskiemu, chyba iżby były powody do niego objaśniał. Rozumiem że rozprawy mogą się przydać na coś, jeśli mamy wszystko co do nich jest potrzebne; dzisiaj wzywają nas, abyśmy rozbierali sprawę polską. Co do mnie wielkie mam współczucie dla tej sprawy, nikt o tem, jak mi się zdaje, nie wątpi, ale mam się za niezdolnego do rozprawiania o tym przedmiocie pod względem środków praktycznych i wykonawczych, których wymaga. Mogę odważyć się na taką rozprawę, przypomnieć to co poprzedziło, zbadać to co jest, wytłómaczyć dla przyszłości kierunki, na które chciałbym sprowadzić nasz rząd i cel ku któremu powinien zmierzać w swoich usiłowaniach; ale co się tyczy wykonania, niemamy potrzebnych pierwiastków, abyśmy mogli sąd wydać. Czyliż wnieść o pokój należy, czy też o wojnę? Niewiem. Czyliż trzeba się oświadczyć za tem, abyśmy sami podejmowali wojnę? Czy mamy sprzymierzeńców, tak, lub nie? Jakież jest stanowisko dyplomatyczne Europy? Niewiem najzupełniej! Ba! doprawdy, trzeba powiedzieć przecie, że jeden z cudzoziemskich dyplomatów w tej chwili podróż odbywa. Podróż jego powinna zajmować i zajmuje słusznie opinią publiczną Europy. Otóż więc, abym mógł w skromnych granicach moich senatorskich obowiązków, abym nawet w tej sprawie mógł zdać mój sąd, musiałbym mieć przed oczyma tekę księcia Metternicha. Nie mam ja tej teki, nikt jej niema, i nikt prócz rządu nie może być z tą sprawą obeznany. To też, powtarzam, niemożna rozumować o rzeczach dyplomatycznych, chyba po wykonaniu. O, wtenczas to rozumiem, znajdujemy się bowiem w obec czynów dokonanych. Przytoczę tu np. sprawę włoską. Był w niej cały szereg czynów dokonanych, widzieliśmy wszystko co się stało i pytanie stawiało się w sposób następujący: czy należy ganić, czy też chwalić rząd za czas przeszły, zachęcać go i popychać, czy też wstrzymywać go na przyszłość? Co do mnie pochwalałem najzupełniej rząd co do przeszłości i popychałem go ku przyszłości. Nie wyraziłem ja wprawdzie pod tym względem zdania większości senatu. Większość senatu razem ze mną pochwalała przeszłość, ale nie była tak dalece wyraźną w zachętach swoich dawanych przyszłości. Tośmy oto zrobili. Rozumiem, że można sądzić o przeszłości, bo opieramy się wtenczas na pewnych datach, na położeniu rzeczy skończonem; ale nierozumiem korzyści rozprawiania nad rzeczą niepewną i niejasną, której pierwiastków nawet nieznamy. (Poruszenie w zgromadzeniu).

Chętnie byłbym nie mówił; senat byłby na tem zyskał i ja także. Ale przyznaję, że sprawozdanie komisyi przymusiło mnie do zabrania głosu. Jest wiele rzeczy, które pochwalam w owem sprawozdaniu, a to nie dziw, skoro ono pochodzi od ludzi tak godnych, jakimi są wszyscy, którzy komisyą składali razem z szanownym sprawozdawcą, panem Larabit; ale wiele jest także rzeczy których nie pochwalam, jak n. p. sam wniosek sprawozdania. Jeślibym potrzebował, jeśliby mi wolno było odważyć się na krytykę, powiedziałbym, że aż do ostatniej chwili byłęm

przekonany, że sprawozdanie owo wnosi o przekazanie ministrowi. Wyrażenia jego były doskonałe, zadawalniały mnie zupełnie, ale to sprawozdanie podobnem było do wyroku, którego powody uwalniają, a którego zakończenie skazuje. Przyznam się, że niepodobnem mi było, mimo najszczerszej chęci widzenia jednomyślności senatu w tej sprawie, wstrzymać się od przedłożenia wam uwag moich. Przewiduję ja z jak nadzwyczajną zręcznością poda nam pan komisarz rządowy swoje objaśnienia; powiadać mi zaprawdę nie potrzeba jak dalece jego wymowa jest przekonywującą, chwytającą za serce, jak zdolną jest w dokładny sposób przedstawić wszystkie sprawy, choćby i największe. Wiem, że wam powie, jako porządek dzienny nie jest przyganą, gdyż przeciwnie będzie to dla senatu sposobem wyrażenia swego zaufania do rządu. Niechże mi przynajmniej pozwoli odpowiedź już naprzód, że to są drobnostki parlamentarne, ale że co do mnie, wolę ja powszechny zdrowy rozum. Gdy wam przedłożą jaką petycyą, czegóż się trzymać będziecie i cóż możecie zrobić? Możecie albo wyrzec przejście do porządku dziennego, albo przekazać je ministrowi, albo też przesłać do biura bliższych objaśnień, niema innego sposobu. Porządek dzienny ze sprawozdaniem życzliwem i objaśnienia, które pewien jestem, będą nietylko bardzo zręczne, ale także bardzo zadawalniające ze strony pana ministra bezwydziałowego, ale koniec końcem porządek dzienny, rani moje uczucia (o co mniejsza), ale rani może, rani nawet z pewnością uczucie bardzo znacznej części opinii publicznej we Francyi. Co się zaś tyczy przesłania do biura bliższych objaśnień, to by tu w tym razie nie miało żadnego sensu. Pozostawało zatem jedyne rozwiązanie, które mogło zadość uczynić wszystkim, rozwiązanie spokojne i jednomyślne, było to jednem słowem przekazanie ministrowi, przekazanie nie tym lub owym powodem poparte, tą lub ową, uwagą, nie, co do mnie byłem gotów głosować za prostem i bezpośredniem przekonaniem, bez wszelkiego dodatku, a to jest tak dalece prawdą, że, niedowierzając własnemu zapałowi i uczuciom moim, które zawsze są nadzwyczaj żywe, ale które może nie zawsze są zgodne z polityką rządu, powiedziałem sobie: że nie będę mówił, i takim sposobem nikomu nie zaszkodzę. Byłbym sobie tylko jednej rzeczy życzył ze względu na ważność sprawy, o którą tu chodzi, to jest żeby senat zdobył się na jaki objaw jednomyślny. Otóż, mości panowie, powiem dla czego byłbym sobie tego życzył. Czy myślicie, że lękam się wypadku waszego głosowania i jego wpływu na politykę cesarza? Nie, szanuję ja jak najmocniej obrady senatu, ale na zasadzie naszej teraźniejszej konstytucyi, senat tylko bardzo zdaleka i w bardzo ograniczony sposób działać może na rozwiązanie spraw zewnętrznych. Co do mnie, nie lękam się postępowania rządu, najzupełniej temu postępowaniu ufam, to też chciałbym uniknąć, głosując przeciw porządkowi dziennemu i za przekazaniem do ministra, czegoś, co mogłoby przynieść znaczny uszczerbek nie powiadam dla powagi senatu, ale dla stanowiska jego względnie do kraju, szczególniej w stósunku moralnym. Jasną jest rzeczą, iż jeśli obrady wielkiego jakiego ciała politycznego, jakiem jest n. p. senat, nie mają wpływu bezpośredniego i znakomitego na politykę rządu, jeżeli nie przeszkadzają cesarzowi w wykonaniu jego rozległych zamiarów, ani w tem co chce może uczynić tak w niniejszym razie, jako też w innych sprawach zewnętrznych, to jednakże mają uchwały senatu pewien wpływ moralny, szczególnie w obec państw zagranicznych. Mości panowie, pomimo namiętności, która mną powoduje w moich przekonaniach politycznych, mam jednak uczucie patryotyczne, które tak dalece góruje nad wszystkiemi innemi, że gotów jestem ustąpić pod każdym względem moim przeciwnikom, aby w obec zagranicy pozyskać uczucie, bez którego rząd obejść się wprawdzie może, ale które mu się jednak przyda, aby się przekonano, że cesarz, rząd, senat, opinia publiczna są jednomyślni i stoją w zwartym szeregu za głową państwa skoro tylko chodzi o sprawy zewnętrzne; że mają zaufanie do przodownika swego i pozwolą mu rozwinąć sztandar Francyi w tem przekonaniu, że w ręku jego szwankować nie będzie. (Powszechne oznaki zadowolenia). Sądzę, że opinia publiczna zdrowym swoim rozumem, bez względu na wszystkie krasomowskie talenta, bez względu na wszystkie objaśnienia, które dać tutaj mogę, byłaby lepiej zrozumiała przekazanie proste i bezwarunkowe, bez rozpraw nawet poprzednich, jak porządek dzienny, wywołujący burze i sprowadzający objaśnienia, które dawać musimy tu z tej mównicy. Gdym wczoraj słuchał szanownego pana La Gueronnièra wywodzącego nam historyą traktatów z r. 1815, sądząc że kilku z moich kolegów daleko uczeńszych odemnie, i niechaj mi pozwoli powiedzieć sobie, może uczeńszych od niego w dziejach dyplomatycznych, musiało uśmiechnąć się na objaśnienia i historyczne jego rozprawy tyczące się układów traktatu wiedeńskiego. Jeśli mnie dobrze pouczono, nie ma nic niedokładniejszego jak objaśnienia, które nam dał, a jeśli senat pozwoli mi wytłómaczyć kilku słowami, bo to rzecz poboczna, co zaszło w Wiedniu.... W dwóch słowach to powiem. Sądzę, że się nie mylę, twierdząc że sprawa przywrócenia Polski wniesioną została w kongresie wiedeńskim przez cesarza Aleksandra w zamiarze osobistego zysku. Mówił on: jeżli jest korzyścią dla Europy, żeby miała Polskę, natenczas im większa będzie ta Polska, tem będzie lepiej. Przystaję na to, ale mnie ją dajcie. Zwracając się potem do Prus i do Austryi, mówił: dajcie mi W. Ks. Poznańskie i Galicyą. Aby zadośćuczynić jakiemuś mistycznemu uczuciu, które, jak nam historya podaje, było w charakterze cesarza Aleksandra i które on czerpał w ścisłych stósunkach swoich z pewnemi osobami, które wszystkim są znane, miał cesarz Aleksander dążności konstytucyjne, wszakże nie całkiem konstytucyjne, tylko nazwałbym je filozoficzno konstytucyjne i nieco mistyczne. Te dążności chciał zastósować w owej wielkiej Polsce, którą chciał utworzyć. Wtenczas to owi statyści, których wczoraj nazwano, panowie Talleyrand, Hardenberg, Metternich, lord Castlereagh oświadczyli: pod tymi warunkami, nie, Polski być nie może. Tak więc przeszkoda w odbudowaniu Polski wyszła od Rosyi i Prus. Otóż taka jest prawda historyczna, a teraz, jeśli mi pozwolicie wrócić się do owych długich rozpraw, w których ustawicznie mówią o traktatach z roku 1815, to wam oświadczyć muszę, że mi aż ckliwie od nich, że ciążą mi jak kamień! Tak, mości panowie chciałbym, ażeby z mównicy francuskiej mówiono o tych traktatach jedynie na to tylko, aby je przeklinać i niechciałbym żeby w natchnieniu, które im dało początek, szukano ustawicznie kierunku i natchnienia dla polityki rządu francuskiego, w czasie kiedy Napoleon III. jest na czele tego rządu. Cóż widzieliście w Wiedniu? Zgromadzenie potentatów, którzy nas zgnietli i którzy na trupach naszych poruszali, dzielili, krajali kartę Europy! poświęcając ludy, które były naszemi sprzymierzeńcami, tak dobrze Włochów jak i Polaków; a jeśli miał nadejść dzień pochwały i wieńca nawet dla Talleyrandów, Hardenbergów, Metternichów i Castlereaghów, to mnie to ubodło aż do głębi serca. Nie pięknie zaprawdę przytaczać takiego rodzaju powagi na mównicy francuskiej na to, aby je wysławiać! Zostańmy Francuzami, jeźli chcemy mieć jakikolwiek wpływ na nasz kraj. (D. c. n.)

Anglia.

Londyn, 18. Kwietnia. — Na posiedzeniu izby niższej rozprawiał Griffith o amnestyi rosyjskiej, która żadnej niema wartości i o Szwecyi narażonej na niebezpieczeństwo ze strony Rosyi. Spodziewa się, że Palmerston niedopuści napaści Rosyi na Szwecyą, zwłaszcza że wie Europa iż Rosya uzbraja Kronsztad, z którego w 24ch godzinach można stanąć w Sztokolmie. Otrzymał on list od swego krewnego z d. 26. Marca że Szwecyi, iż 20,000 Norwegów a 40,000 Szwedów otrzymało rozkaz wkroczenia do Finlandyi, że wojna Szwecyi z Rosyą jest bardzo popularną w Skandynawii. Lord Palmerston jak zwykle odpowiedział, że rząd angielski nic nie wie, żeby coś przerwało dobre stosunki między Szwecyą a Rosyą, a przytem niemoże odpowiadać, co tam zachodzi między temi państwami. O ile wie, niemasz powodu do przypuszczenia, że nieprzyjaźń panuje między rządem szwedskim i rosyjskim.

Galicya.

Kraków, 20. Kwietnia. — Wczoraj o godzinie 5. po południu odbył się tu w resursie miejskiej wielki bankiet na cześć bawiącego tu członka izby niższej angielskiej Pope Henessy. Goście byli niemal wszyscy w polskie ubiory przebrani, porządek panował wzorowy, uniesienie widoczne. Hr. Leon Skorupka poseł z Krakowa wniósł toast w angielskim języku osnowy następującej: jako reprezentant starej piastowej stolicy reklamuję pierwszeństwa w powitaniu serdecznem pana Henessego nietylko w imieniu miasta, ale nawet całego kraju. Sympatye pana Henessego, które tak wymownie wynurzył w angielskim parlamencie, równie uczyniły jego imię tak drogiem Polakom, jak było lorda Stuarta. Zadanie, które sobie położył nie pozostanie bezużytecznem, za tem przemawia dostatecznie sympatya ludu angielskiego, która pociągnąć musi silną interwencyą rządu angielskiego. Jeżeli małe rozmiary sali niemogą wszystkich objąć, którzyby życzyli sobie brać udział w tej uroczystości, to jedynie w tem leży przyczyna, że wszystkie sale zajęte są rannymi w walce o wolność. Niech żyje p. Henessy! Na przemowę hr. Skorupki odpowiedział p. Henessy: żałuję, że niemogę do zgromadzenia przemówić w języku krajowym, ale język w którym przemawiam, jest mową wolnego ludu, który zawsze popierał usiłowania wolności zawarte w kwestyi polskiej. Jeszcze przed trzema miesiącami oprócz Polaków i niektórych przyjaciół zagranicznych bodaj kto znał w Europie kwestyą polską. Rządy, tudzież wielka część publicznej opinii rozumiała, iż narodowość polska pod żelaznym uciskiem uległa. W skutek obecnej bohaterskiej walki obie izby parlamentarne wszystkie znakomite miasta, wo Francyi wszystkie klasy ludu, Szwecya, Szwajcaria głos podniosły wysoko za Polską. We Włoszech dwaj monarchowie najnieprzyjaźniejsi sobie, papież i Wiktor Emanuel, zgodzili się w jednym punkcie a mianowicie w sprawie Polski. Polacy mają cały świat za sobą z wyjątkiem rządu rosyjskiego. Sprawa ich zyskuje z każdym dniem na potędze, gdy Rosya codzień staje się słabszą. Nie jestem przyjacielem półśrodków i tranzakcyi, dla tego niedziwię się, że Polacy odparli z oburzeniem w ostatnich czasach im czynione mamiące przyrzeczenia. Mam owszem to stałe przekonanie, że wkrótce powstanie niepodległe Królestwo Polskie i będę miał sposobność, nie tak jak dzisiaj do posłów obcych parlamentów, ale do posłów sejmu polskiego i do członków rządu polskiego przemówić. Mowę swą zakończył okrzykiem: niech żyje święta sprawa Polski i przyjęto ją z wielkim uniesieniem. Potem mówił hr. Henryk Wodzicki i odczytał poeta L. Siemieński wyborną poezyą na tę uroczystość, poczem o 9. godzinie rozeszło się zgromadzenie. Tymczasem tłumy ludu zaległy rynek i powitały wychodzącego pana Henessego z resursy głośnemi okrzykami: niech żyje Henessy! Spokojności nigdzie nie zakłócono. Jutro zwiedzi pan Henessy kopalnie soli w Wieliczce, a wieczorem powróci pośpiesznym pociągiem napowrót do Anglii.

Kronika miejscowa.

Poznań, 22 Kwietnia. — Jgo Arcypasterska Mość raczył osobiście przy asyście licznej duchowieństwa wyprowadzić ciało zgasłego śp. X. Teodora Kilińskiego w poniedziałek o godzinie ½7 wieczorem z jego pomieszkania do fary, zkąd nazajutrz po nabożeństwie żałobnem odprowadził Arcypasterz zwłoki do sklepu kościelnego, gdzie je złożono na wieczny spoczynek. Przemowy wyborne powiedzieli JX. Pędziński i Prusinowski.

— Gazeta niem. poznańska pisze, że szewc z Kościana pan Hoffman, Polak, wyzwał na pojedynek Zygmunta Wielopolskiego i przesłał do niego w tej mierze list do Warszawy, naznaczając mu plac do pojedynku na pagórku Wandy pod Krakowem.

— Opowiadają nam, że widziano na kolei od Rawicza ku Krzyżowi jadących czterech oficerów rosyjskich, pomiędzy którymi miał się znajdować jenerał-major książę Wittgenstein. D. P.

Z Kujaw, 15. Kwietnia. — Dziennik Poznański w nrze 85 za-

mieścił korespondencyą do Nadwiślanina z nad granicy Kongresówki, w której to korespondencyi wyczytawszy wzmiankę o państwie C., a mianowicie o ich nieludzkiem obejściu się z rannym współziomkiem po bitwie pod Krzywosądzą dnia 19. Lutego, jako bliżej znający ówczesne miejscowe położenie uważam za obowiązek w interesie prawdy rzecz tę wyjaśnić.

Przy odwrocie oddziału powstańczego z pod Krzywosądzy, wojsko rosyjskie doścignęło resztę piechoty tegoż oddziału pod wsią Dobre i tak blisko domu mieszkalnego państwa C., że kule wpadały do mieszkania i jedna z nich o mało nie ugodziła gospodyni domu uderzywszy w karafkę z wodą na stole w pokoju stojącą, następnie też wojsko posunąwszy się z wściekłością do dworu, odbyło rewizyą nieszczędząc pogróżek, zrabowało spiżarnią i niektóre przedmioty domowe.

Poczem zaraz aresztowano pana C. i wywieziono do wsi Bodzanowa, a raczej do obozu, gdzie też noc następną przepędził, cały więc ciężar przyjmowania rannych spadał na jego żonę, matkę dwojga drobnych dzieci a razem odpowiedzialność przed sądem opinii lub w obec bagnetów Moskali. Ktokolwiek zaś ma wyobrażenie, jak się ci ostatni obchodzą, a raczej obchodzili w początkach powstania z mieszkańcami w takich razach, nie wyłączając ani płci ani wieku, ten by się nie dziwił, gdyby w takiej chwili strwożona i słaba kobieta niedopełniła w zupełności braterskiego obowiązku. Tymczasem, lubo zapewnić nie mogę, nie będąc naocznym świadkiem, czy odmówiono schronienia któremu z rannych lub nie, to przecież dobrze mi wiadomo, że czterech znajdowało się w oficynie i piąta również ranna kobieta, obozowa kucharka; ztąd wnosić można, że kiedy pięć osób przyjęto, i szóstej by nie odmówiono.

W kilka godzin potem jak się tego spodziewać należało, wśród nocy przybiegają konne obwieszczyki i znajdując rannych, chcą za udzielenie im przytułku mordować pozostałe w domu same kobiety. Pani C. może tylko otworzeniem piwnicy okupiła swoje życie, rannych wzięli ze sobą porąbawszy ich jeszcze mocniej, tak że dwóch tylko i kucharkę żywemi do Włocławka dowieziono.

Zapewne więc korespondent Nadw. zdala od teatru owej bitwy mieszkający, uwierzył mylnej w tym przypadku pogłosce. Nadto niepotwierdza się obdarowanie czynszownika folwarkiem przez zmarłego w skutek ran otrzymanych.

Faktem tylko w tej korespondencyi wyrażonym i zaprzeczeniu nie ulegającym niestety! że włościanie ze wsi Dobre wzięli udział w dobijaniu rannych swych braci, i w następstwie śledztwa sądowego obok exhumacyi ciał odbytego, czterech z nich do więzienia odesłano. D. P.

Rozmaite wiadomości.

— W ogłoszeniach czasu było wezwanie względem pomocy w odszukaniu zaginionego rękopismu kroniki łacińskiej Boguchwała Archidyakona, w małem folio, stronnic 168. Rękopism ten będący własnością księgozbioru Czartoryskich w Paryżu miał liczbę bieżącą 1314. Ktoby ten rękopism posiadał obecnie lub miał o nim wiadomość, zechce się zgłosić do księcia Czartoryskiego w Paryżu lub do p. Franciszka Kluczyckiego w Krakowie pod Baranami.

Król. loterya w Berlinie.

Berlin, 21. Kwietnia. — W dalszem ciągnieniu 4ej klasy 127 król. loteryi klasycznej padła główna wygrana 10,000 tal. na nr. 30,227. 2 wygrane po 5000 tal. 33,283 i 62,044. 2 wygrane po 2000 tal. na nra. 4818 i 41,450.

36 wygranych po 1000 tal. na numera 368. 1224. 2432. 8077. 8401. 8973. 9881. 17,519. 17,676. 19,895. 20,867. 26,201. 28,541. 33,360. 35,718. 42,132. 42,424. 48,355. 48,389. 48,860. 51,017. 53,306. 63,897. 64,348. 65,666. 66,450. 67,159. 70,603. 77,781. 78,368. 78,881. 80,859. 82,098. 83,920. 84,936 i 93,453.

49 wygranych po 500 tal. padły na numera 1035. 4518. 5453. 8297. 9472. 10,165. 11,113. 11,697. 13,530. 14,280. 18,883. 27,547. 29,608. 36,680. 36,951. 39,495. 40,174. 43,637. 43,947. 45,053. 47,640. 47,843. 50,600. 51,121. 51,789. 57,236. 58,313. 59,513. 60,588. 66,386. 67,844. 71,545. 71,956. 72,144. 72,321. 73,435. 84,806. 86,307. 86,583. 87,558. 88,037. 89,781. 90,550. 90,974. 90,979. 91,751. 92,054. 92,739 i 92,814.

61 wygranych po 200 talarów na numera 48. 344. 566. 1996. 4363. 5415. 7911. 9401. 10,274. 12,100. 14,497. 16,457. 16,981. 18,794. 19,006. 19,122. 19,472. 19,591. 20,023. 21,654. 25,224. 28,708. 29,772. 33,114. 34,847. 34,952. 35,233. 40,403. 41,513. 41,651. 42,091. 47,309. 48,123. 48,353. 49,189. 49,250. 50,427. 53,990. 54,533. 56,191. 57,519. 58,190. 60,096. 61,253. 68,236. 69,544. 70,942. 72,220. 75,386. 77,857. 78,040. 81,449. 83,017. 83,067. 83,895. 85,284. 87,377. 90,652. 93,292. 94,118 i 94,664.

Przybyli do Poznania dnia 21. Kwietnia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Bückenbacher z Fürthu, von Metzsch z Drezna, Zishausen z Remscheid, Ritter z Bydgoszczy, hr. v. Finkenstein z Brzozowca, Palm z Otusza, Michaelis i Schlacke z Rogoźna, Schulz z Szczecina, Borrmann z Sonnenburga, Krause z Bydgoszczy.

HOTEL BERLINSKI: Moritz z Wrocławia, Kurz i Wieczorkiewicz z Rogoźna, Langenbeck z Wrześni, Busse z Chlewisk, Jelski z Mińska.

POD CZARNYM ORŁEM: Rajewska z Sobiesiernia, Kamińska z Zajączkowa.

HOTEL PARYSKI: Gosławski z Sobiesiernia, Biedermann z Miłosławia.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Jakobsohn z Heidelberga, Michel z Nowegomiasta, Ziegel z Wągrówca.

BUDWIGA HOTEL GARNI: Hartenstein z Berlina, Kupfer z Landsberga n. W., Gabriel z Wrześni, Dr. Goldschmidt z Berlina.

POD ZŁOTYM CRŁEM: Sypniewski z Starczanowa, Grogerski z Kostrzyna, Heppner z Jaraczewa, Radt, Memisohn, Kantorowicz, Bibo i Schrimmer z Wrześni, Herld z Nowegomiasta.

POD BARANKIEM: Berndt z Uścia.

Z dnia 22. Kwietnia.

BAZAR: Horwat z Litwy, Chłapowski z Turwi, Mittelstädt z Silca, hr. Kwilecki z Dobrojewa, Brodnicki z Nieświastowic, Tur z Trzeciwnicy, Stablewski z Zalesia, Paliszewska z Gębic, Samberg z Wrocławia.

HOTEL DU NORD: Wolniewicz z Dębicza, Buchowski z Pomarznnek, prob. Michnikowski z Chobienic, Jakubowicz z Linicy.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Hertel i Göde z Demina, Szóstakowski z Trzemeszna, Potworowski z Goli, Sulimierska i Raatz z Polski, Bornemann z Kolonnil Hoffschild z Berlina.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: hr. Schulenburg z Wielunia, v. Westarp z Ludom, v. Schenk z Kawenczyna, v. Oertzen z Ossowerberga, pastor Bartsch z Głogowa, Amerlau z Swiecia, Engerth z Kreuznach, Grossmann i Horn z Szczecina, Louis z Hamburga, Mehl z Torunia, Schopflocher z Fürth, Grammann z Wrocławia, Schade z Berlina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Hiller v. Gärtringen z Pszczewa, hr. Radoliński z Jarocina, von Rudolphi z Baborowa, Bode z Szczecina, König z Szamotuł, Kassner z Berlina.

POD TRZEMA LILIAMI: Kennemann z Szubina.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 21. Kwietnia 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) cicho. Wypowiedziano 25 węcpli. Na Kwiecień $39^3/_4$ list. $^1/_2$ pien., na Kwiecień Maj $39^1/_2$ pł., na Maj Czerwiec $39^3/_4$ list. $^1/_2$ pien., na Czerwiec Lipiec $40^1/_{12}$ list. $^1/_2$ pien., na Lipiec Sierpień $40^1/_2$ pł., na Sierpień Wrzesień $40^2/_3$ list. $^1/_2$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) trzyma się w cenie. Wypowiedziano 3000 kwart. Na Kwiecień $13^5/_6$ list. $^{19}/_{24}$ pien., na Maj $13^7/_8$ list. $^5/_6$ pien., na Czerwiec $14^1/_6$ list. $^1/_8$ pien., na Lipiec $14^1/_3$ list. i pien., na Sierpień $14^3/_4$ list. i pien., na Wrzesień 15 list. $14^{11}/_{12}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 21. Kwietnia.

Pszenica 58—71 tal.

Żyto na wiosnę $45^1/_4$—$44^7/_8$ tal., na Maj Czerwiec $44^3/_4$ tal., na Czerwie Lipiec $45^1/_4$ tal., na Lipiec Sierpień $45^1/_4$ tal., na Wrzesień Paźdz. $46^1/_2$—46 tal.

Jęczmień wielki i mały 32—39 tal.

Groch do gotowania 44—48 tal.

Groch na pastwę 40—42 tal.

Oléj rzepiowy na Kwiecień Maj $15^1/_6$ tal., na Wrzesień Paźdz. $13^7/_{12}$—$^{17}/_{24}$ tal.

Olej lniany $15^1/_4$ tal.

Okowita na Kwiecień i Kwiecień Maj $14^{13}/_{24}$ tal., na Maj Czerwiec $14^5/_8$ tal., na Czerwiec Lipiec $14^{11}/_{12}$ tal., na Lipiec Sierpień $15^1/_4$ tal., na Sierpień Wrzesień $15^7/_{12}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $15^3/_4$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 22. Kwietnia 1863 r. od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	15	—	2	17	6
Pszenicy średniéj	2	11	3	1	13	8
Pszenicy ordynaryjnéj	2	7	6	2	10	—
Żyta przedniego, szefel	1	20	—	1	22	6
Żyta lżejszego	1	17	6	1	18	9
Jęczmienia dużego, szefel	1	7	6	1	12	6
Jęczmienia małego	1	5	—	1	10	—
Owsa, szefel	—	28	—	—	29	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	12	—	—	14	—
Masła, garniec	2	10	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 21. Kwietnia	13	17	6	„	13	22	6
„ 22. „	13	17	6	„	13	22	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.